Nr. IV. Kraków, kwartał IV. r. 1911. Rok II.

OŚWIATA LUDOWA

organ Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej.

WYCHODZI CO 3 MIESIĄCE POD KIERUNKIEM REDAKCYJNEGO KOMITETU TOWARZYSTWA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. KAZIMIERZ LUBECKI. | REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Prof. JÓZEF GANCARCZYK.

WYDAWCA: KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ.

Roczna prenumerata wynosi 1 Koronę. — Numery pojedyncze po 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi „Oświaty Ludowej“:
ulica Kanonicza L. 19, I. piętro, Kraków.

WIĘCEJ OŚWIATY!

Społeczeństwo polskie zna z błogiego doświadczenia wartość oświaty. Minęły czasy, kiedy to dawały się słyszeć głosy, że oświata nie jest potrzebna dla wszystkich, że ona odwodzi od pracy ręcznej i różnych pożytecznych zajęć. A nastały już, dzięki Bogu, takie czasy, że nikt nie wątpi o potrzebie oświaty dla każdego człowieka bez wyjątku. Teraz nawet lud wiejski rozumie ważność oświaty i gorliwie stara się oświecać. Toteż na własne oczy oglądamy z radością wzrost polskiej zamożności, uzacnienie obyczajów, świadomość narodową i rozmaite wielkie korzyści, nabyte przez oświatę. Wszystko to zaś osiągnęliśmy szybko, w przeciągu lat kilkudziesięciu, i to wśród nadzwyczajnych przeszkód ze strony naszych zaborców, ciemięzców i wyzyskiwaczy. Nieoceniona wartość oświaty jest więc rzeczą pewną, stwierdzoną w życiu, wiadomą powszechnie.

Mogłoby się tedy komu wydawać, że zbytecznem jest na nowo prawić o wartości oświaty.

Jednak roztropnem jest i koniecznem powtarzać ustawicznie tę wielką myśl przewodnią, myśl czynną i twórczą o doniosłości oświaty. Zwykliśmy przecież powtarzać jak najczęściej to, co jest najszlachetniejsze i najwznioślejsze; jeżeli kochamy Boga, to codzień i nieraz na dzień odmawiamy pacierz — jeżeli kochamy Ojczyznę, lubimy wielokrotnie czytać i na pamięć wypowiadać

z zapałem poezye narodowych wieszczów — podobnej trzeba czujności, baczności, ponawiania sobie prawd o ważności oświaty.

Chodzi o to, aby przekonanie o dostojeństwie oświaty utwierdzić niezłomnie i dla samego siebie i wobec różnych nieprzyjaciół, którzy lękając się przed potęgą mądrości, chcieliby ją zachwiać i obalić. A im więcej czytelnik nasz korzystał z oświaty, tem lepsza nadzieja, że o niej radziej posłucha, bo musiał ją sobie upodobać, jakby oblubienicę swojego ducha.

Najwyższa godność i wartość oświaty, najgłębsza i najmocniejsza przyczyna, aby się oświecać, wynika, jak wszelkie dobro, z Wiary świętej katolickiej. Religia nakłada na nas obowiązek, abyśmy pielęgnowali i rozwijali rozum, jako wielki dar Boży, z którego szafarstwa ścisły zdamy rachunek. A nasz wzór najdoskonalszy, Jezus Chrystus, którego mamy naśladować, jest właśnie — jak w Litanii Go nazywamy — „Mądrością wieczną“.

Oprócz tej najczcigodniejszej, Boskiej pobudki, mamy też wiele ziemskich powodów, dla których oświatę bardzo cenimy i szacujemy. Z osobistego doznania i wiadomości od innych jawnie się nam okazuje, że oświacie należy przypisać wartość majątkową, obyczajową, narodową itd Rzeczywista oświata, służąca rozpowszechnieniu prawdy, za błogosławieństwem Bożem wielce jest pożyteczna w najrozmaitszych potrzebach i okolicznościach prywatnego i społecznego żywota.

Nad tem przeto praktycznie, rozważnie się zastanówmy, nie uciekając się do fantazyi czy poezyi — chociaż wspaniałość oświaty nawet na jej opiewanie zasługuje! — lecz z roztropnością rozsądnego człowieka badajmy wartość oświaty wedle doświadczenia i według orzeczeń i sprawozdań jej pracowników.

Za podstawę bierzemy głównie działalność Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej, jako najstarszego w swym rodzaju, nawskróś katolickiego i polskiego, rozwiniętego w kilku tysiącach miejscowości, a mającego zasobne doświadczenie w bibliotekach, czytelniach, odczytach, przedstawieniach, wydawnictwach, obchodach, szkołach dla dzieci, dla sług, dla dorosłych analfabetów, w popularnych wykładach uniwersyteckich, w teatrach ludowych itp. Ze zbiorów tego Towarzystwa niejedną zaczerpniemy uwagę i wskazówkę.

Na razie trzy następujące zadajemy pytania:

1. Jaka jest m a j ą t k o w a wartość oświaty?
2. Jaka jest m o r a l n a wartość oświaty?
3. Jaka jest n a r o d o w a wartość oświaty?

I.

Oświata, oprócz swoich duchowych przymiotów, ma tę własność, że się opłaca natychmiast i szybko wzbogaca swoich zwolenników. Stokrotnie nagradzają się trudy i wydatki, poniesione przy nabywaniu oświaty. Zewsząd rozlegają się podziękowania i błogosławieństwa dla siewców oświaty, którzy są temsamem przewodnikami do bogactwa. Kierownicy oświaty chórem donoszą o polepszeniu stanu majątkowego w tych okolicach, gdzie oświata się rozszerzyła.

„Rolnik“ — pisze jeden z nich — „zastosowuje w praktyce przy uprawie roli, sianiu i sadzeniu niejedną wskazówkę z książki wyczytaną; także obszerniejsze domy z większemi oknami, pokryte dachówką lub papą, a otoczone ogródkami, w których już w miejsce drzew dzikich ukazują się drzewa owocowe i kwiaty, powstają z inicyatywy czytanych książek. Mając zajęcie przyjemne, nie poświęca młodzież czasu na wieczorne krzyki pijackie i hazardowną grę w karty, ale staje się pracowitszą, moralniejszą i oszczędniejszą“ „Czytelnia“ — pisze drugi — „wywarła wpływ na poprawę stosunków pod względem ekonomicznym o tyle, że uprawa roli i chów bydła są lepiej prowadzone, niż dawniej“.

Kto inny zaś donosi: „Pod względem gospodarczym gmina tutejsza podniosła się wiele; łubin, który nie był siany, — dzisiaj zobaczy go wszędzie po piaskach i błogosławią prawie tę roślinę a zawdzięczają to czytelni; ten przykład jeden jest wielkim dowodem, jak potrzebną jest w każdej gminie czytelnia. Książki o budowie zagród włościańskich bardzo się też przydały; a mianowicie kiedy pożar dwa lata temu zniszczył 32 chat z dawnych czasów, to dzisiaj w ich miejsce stoją śliczne nowe chaty, w niczem nie ustępujące miastowym; w każdej chacie osobna izba kuchnia i spiżarnia o dużych miastowych oknach; wszyscy prawie pogorzelcy prosili kierownika czytelni, by ich pouczał, jak mają stawiać i jak to tam pisze w książce; toteż kto naszą wsią przejeżdża z dalekich stron, nie może się nachwalić tej budowie; do takich zagród są stosowne ogrodzenia, gdzieniegdzie malowane, a i gnojowiska są umieszczane w stosownem miejscu i oddaleniu“

W związku z udoskonaleniem pojedynczych gospodarstw przez oświatę, podziwiamy jeszcze inną pieniężną wydajność oświaty, a mianowicie wyniki gospodarczej organizacyi. Do tego prowadzi jedynie oświata. A wiadomo, jak wzrasta wytwórstwo zapomocą wspólnych maszyn, na które trudno jednemu się zdobyć, jak się powiększają zyski przez usunięcie nieproduktywnych pośredników,

a zakładanie spółek dla zbytu, a dalej jak bardzo korzystne są związki i stowarzyszenia ubezpieczeń, kredytowe, pożyczkowe itp. Poznańskie tak świeci właśnie całemu narodowi pięknym dorobkiem, dzięki swej oświacie, która stała się udziałem nietylko jednostek, lecz całego społeczeństwa wielkopolskiego, a ono stało się przez oświatę zdolne do organizacyi ekonomicznej i w tej chwili zamożniejsze od ludności mniej świadomej. Kiedy np. w Królestwie Polskiem i w Galicyi rola przynosi czystego dochodu 2%—5%, to w Wielkopolsce 8%—12%; a ta olbrzymia różnica wypływa prawie wyłącznie nie z przyczyn przyrodniczych, jakoto rodzaju gleby itd., ale z urządzeń zdziałanych przez oświatę.

Słusznie więc powtarzać należy, że:

„Wiedza i praca
Ludzi zbogaca",

a nawet, zważywszy, że wiedza jest niewyczerpanem i stałem źródłem bogactwa, które wnet pokryje i straty już posiadanego mienia można powiedzieć, że:

„Wiedza i cnota
Droższa od złota!"

II.

Gdziekolwiek wnijdzie jasność oświaty, tam i obyczaje wielce się naprawiają, tam śliczniej cnoty rozkwitają. Wiemy o tem wszyscy, ale radośnie jest posłuchać opowiadania świadków tego moralnego szczęścia, jakie sprowadza oświata. Spieszmy więc przejrzeć choć parę listów, nadesłanych o rozwoju moralności przy pomocy oświaty.

„Przed kilkunastu laty" — pisze pewien włościanin — „gdy się w naszej karczmie odbywały hulanki, a znaleźli się ludzie dobrej woli, co się postarali, by to na zawsze ustało, to podniosło się między ludnością takie szemranie i narzekanie, że aż litość brała patrzeć na taką głupotę; dziś, po 11 latach istnienia czytelni, nikt nie spyta, czy i kiedy będzie w karczmie muzyka, i nie mruczą, że nie mają się gdzie zabawić, bo kto ma ochotę się bawić, to się czytaniem zabawia. Wróżby i wszelkie przesądy, także częste bajki kobiece ustały. Nie wierzą już w różne gusła, czary i zabobony. Procesy na wielką skalę także tu bywały, a teraz się rzadko coś podobnego trafi, a o bitkach teraz coraz rzadziej słychać, jakoteż i o wszelakiej głupocie ludzkiej, co ja jedynie czytaniu przypisuję".

„Ludność czytająca książki z biblioteki“ — pisze pewien nauczyciel — „wyróżnia się wybitnie od ludzi „starej daty“ nie umiejących czytać. Przed laty wieś nasza nie cieszyła się dobrą opinią w tutejszym powiecie. Obecnie zaś poprawiły się obyczaje, ustało pijaństwo prawie zupełnie, dawne bijatyki po drodze i w karczmie już od dłuższego czasu nie przytrafiają się. W niedzielę mało ludzi przesiaduje w domu szynkowym, bo wolą w domu coś przeczytać. Wogóle postęp moralny widoczny, łagodność w obejściu z ludźmi i zwierzętami domowemi zastąpiła miejsce dawnego zdziczenia, a poszanowanie cudzej własności ujawnia się z dniem każdym coraz widoczniej“.

„Korzyść z czytelni naszej wielka“; — pisze pewien kapłan — „wszak ona wzbudza zamiłowanie do kształcenia się duchowego, do uczenia się. Wiele też wpływa ona na umoralnienie, bo nietylko poucza przez książki swoje o złem i o unikaniu go, ale wprost odbiera niejako sposobność do postępowania źle. Że to nie jest wiotkie i bez podstawy twierdzenie, przemawia za tem moje własne spostrzeżenie, że czytający bez porównania lepiej postępują, niż nie czytający. Gdy bowiem np. którykolwiek z nich wyjdzie z fabryki, spieszy zaraz do mieszkania, by kończyć zaczętą książkę, lub zacząć nową. Ma on czas po pracy aż do spoczynku już zajęty, nie patrzy i nie szuka innych sposobów zabicia go. Chroni go też to od wysiadywania po szynkach, picia, włóczenia się bez celu, przebywania wśród nieodpowiednich towarzystw“.

Takich świadectw, iż oświata wspaniale wpływa na dobre obyczaje, napływają co-rocznie setki i setki. Uczciwa oświata samym swoim urokiem, samą duchową rozkoszą, jakiej swym miłośnikom użycza, już odciąga od gorszych zajęć i myśli; a jeszcze więcej treścią zacną prostuje fałszywe i zdrożne pojęcia, poucza o strasznej szkodliwości występków, zabijających nietylko sumienie, ale i zdrowie i dobrobyt i spokój społeczny i osobisty.

Szczególnie z najniższych i najciemniejszych namiętności, jakoto pijaństwo, rozpusta, pieniactwo, okrucieństwo — podźwiga oświata te okolice, które ją do umysłów dopuszczą. Zapewne, że zbrodnicze dusze nadużywają czasem wiedzy, jakby narzędzia do swoich niecnych czynów, ale to są na szczęście wyjątki. Z ogólnego doświadczenia zaś widać jak najoczywiściej, że po Religii, jednym z najdzielniejszych środków szerzenia moralności jest oświata, która przeto ma nieocenioną wartość moralną.

III.

Bez oświaty nie może się rozwijać miłość Ojczyzny, ta cnota niezbędna dla każdej zacnej duszy, ta ozdoba właściwa każdemu prawemu charakterowi.

Wielki nauczyciel miłości Ojczyzny, nasz przesławny kaznodzieją, ks. Piotr Skarga, pobudza do tej miłości oświecaniem umysłu, wywodzi i dowodzi rozumnej konieczności, aby to uczucie w sercu uprawiać. Miłość ku bliźnim — powiada — im jest szersza, tem jest lepsza. Dobrze miłować sasiąda; lepiej wszystkich rodaków. Do tej szerokiej i przestronnej miłości przywodzić się macie. A dalej prawi: Jako najmilszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od której imię macie, która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich! Jeruzalem, matka nasza — mówi Apostoł Paweł — nad wszystkie matki czci i szanowania godna. W ten sposób kształcąc poglądy słuchaczy, nadmienia Skarga z wielką umiejętnością liczne pociągające przykłady miłości Ojczyzny z dziejów powszechnych. O Polsce też przytacza, jakiemi dobrodziejstwy obsypywała swój naród, a pomiędzy innemi o największem dobrodziejstwie Wiary Świętej tak mówi: „Rozmyślcie, jakie od tej matki upominki macie. Ona wam wiary świętej katolickiej, przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała i Chrystusa zbawienie wasze i Jego Ewangelie dotrzymała. Ona jej od fałszywych nauk i jadów heretyckich obroniła. Do tego czasu kapłany wam i biskupy i duchowne pasterze wasze daje, przy których przystęp do łaski Bożej macie. Ona wszczepiła tu ołtarz służby Bożej i ofiar przedziwnych, z których wam ubłaganie Boskie zawżdy płynie. Ona się srogim heretykom odejmuje i wilki te jadowite, jako może, od was odgania i stara się, abyście nie byli bez kapłana, bez ołtarza, bez nauki i zatem bez Boga, jako się to innym narodom przygodziło, którzy tak dobrej i czujnej matki nie mieli. Jakoż jej miłować nie macie?“

Oto tak w świetle wiadomości rośnie i potężnieje miłość Ojczyzny. Zawsze tak się działo i dzieje. Czytajmy tylko doniesienia współczesne. Oto np. wyjątek z listu nauczyciela w jednem z powiatowych miast galicyjskich: Dzięki oświacie „pod względem miłości Ojczyzny dziś tutaj różnica. Spytać się było dawniej chłopa, a kim wy jesteście? zaraz brzmiała odpowiedź: „A! juści katolik“ albo: „chłop“ i nic więcej. A spytać się dziś, to zaraz się można

dowiedzieć, jakiej ten człek jest narodowości, gdzie jest jego Ojczyzna, wie całą niemal przeszłość naszą dziejową, zna Świętych Pańskich, których wydała na świat i wyżywiła wspólna nasza Matka-Ojczyzna. Tak! dziś wieśniak pod każdym względem jest uświadomiony".

„Przez działanie czytelni" — donosi nam zacny włościanin, „dużo jest postępu co do patryotyzmu; dawniej słowo „Polak" było uważane za coś ohydnego, wszyscy się uważali za „cesarskich". teraz czytelnicy uważają się za synów Polski".

Z innych stron znowu piszą! „Przed dwudziestu kilku laty nie wiedziała ludność tutejsza zupełnie nic o swem pochodzeniu, narodowości, nie znała nazwy swej Ojczyzny, nie umiała szanować języka swych ojców, bo to były tu przecież wypadki, że syn wyszedłszy za zarobkiem do Węgier, powrócił po kilku miesiącach i nie potrafił rozmówić się z rodzicami. Bolesne to, ale tak było rzeczywiście. Dziś wraca wielu z Ameryki i chociaż wtrąci gdzieniegdzie wyraz obcy, to przecież w krótkim czasie i tego zapomina i stara się mówić po polsku".

Ale dosyć tych przykładów: tysiące podobnych wieści napływa zewsząd, gdzie oświata się rozpowszechnia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dla rozwoju narodowego ma oświata wartość ogromną, wprost nieoszacowaną, potężną! Jeżeli przyczynia się do powiększenia majątku, do podniesienia moralności, to jeszcze może więcej do rozgrzania miłości Ojczyzny, do świadomości narodowej, do bytu Narodu.

* * *

Widzieliśmy najoczywistsze dobre strony oświaty: znamienity wpływ oświaty na majątek, na moralność, na życie narodowe. Takich dobrych stron oświaty, jest bardzo dużo, więcej, niż wymienić można.

Prawdziwa oświata złych stron niema wcale.

Jaka jest ogólna wartość oświaty, niechaj nam powiedzą jej krzewiciele. Oświata — powiadają — odwodzi lud od szynków, od karciarstwa, bajczarstwa i próżniactwa, a natomiast wytyka ludowi kierunek życia praktycznego na tle religijnem i patryotycznem, rozwija te najszlachetniejsze uczucia, które stanowią o sile kościoła i narodu. Jedna nasza czytelnia wpływa na całą okolicę w sprawach także pieniężnych i dopomaga do wyzwolenia od wyzysku żydowskiego, zachęcając młodzież do zawodów rękodziel-

niczych i przemysłowych. Bóg zapłać za te okruchy oświaty, które uświadamiają lud i obudzają w nim poczucie godności narodowej dla odrodzenia Ojczyzny. Znać postęp — powiadają — pod względem religijnym, moralnym, pod względem inteligencyi, objawionej przez usłużność sąsiedzką, przez litość nad zwierzętami. Jest dziś więcej takich, którzy już wiedzą „co moje a twoje“, którzy zaprzestają tego włóczęgostwa bez potrzeby po jarmarkach, gdzie tylko szukali okazyi do kradzieży, pijaństwa i wszelkiej rozpusty. Dziś tego niema!“.

Tak więc nie można się dość nachwalić oświaty. Najszlachetniejsi, najzdolniejsi ludzie na świecie rwali się do prawdy, do wiedzy! Za jedną prawdę, za jeden szczegół poświęcali długie lata uciążliwej pracy; miłośnicy prawdy nieraz życie za nią oddawali. Kto tylko potrafi, powinien się starać o zdobywanie nowych wiadomości, a przynajmniej o rozsiewanie znanej już wiedzy. Niechaj naukowa praca czcigodnych uczonych i myślicieli nie idzie na marne, ale niech się obraca na uszczęśliwienie społeczeństwa. W trudach życia naszego pijmy z niewyczerpanych źródeł oświaty, a lepiej dziać się będzie. Kto ubogi przez nieumiejętność, kto złośliwy przez niewiadomość, kto słabowity przez nieporadność, kto wzgardzony dla braku wiedzy, niechaj się skąpie w krynicy oświaty; a stanie się zamożniejszym, uczciwszym, zdrowszym i będzie zażywał zasłużonego szacunku. I nietylko sam będzie szczęśliwszym, ale też innym dobra przysporzy: nie będzie dla drugich ciężarem, ani zawistnym, lecz pożytecznym pracownikiem i poważnym doradcą.

Dążmy więc wszyscy do wiedzy, do oświaty — jedni drugich po bratersku prowadząc do mądrości. Więcej oświaty!

Dr. Kazimierz Lubecki.

KORESPONDENCYE.

Andrychów.

Dnia 15 października 1911 roku odbyło się Walne Zebranie Członków Oddziału krak. T. O. L. w Andrychowie w lokalu „Związku robotniczego“. Po przeniesieniu ks. St. Zielińskiego, dotychczasowego kierownika oddziału do Makowa, zaszła potrzeba wyboru prezesa, a zarazem zarządu. — Zebranie zagaił ks. kat. Ludwik Kasprzyk, a poświęciwszy kilka słów gorących pamięci

niezapomnianego byłego prezesa, ks. Zielińskiego, przypomniał zebranym wzniosły cel i zadanie, jakie ma do spełnienia T. O. L. i zachęcił członków do czynnego udziału w pracach Oddziału.

Następnie przystąpiono do wyborów: prezesem wybrany ks. Kasprzyk; skład Zarządu jest następujący: wiceprezes ks. J. Kamski, sekretarz ks. St. Kluska, skarbnik p. Ferd. Kłapa nauczyciel, Ludwik Warmuz, robotnik, Franciszek Wojewodzic organista, Drążanka Regina, Srebna Katarzyna robotnice, p. Janina Brosiówna nauczycielka, Magiera Franciszek, robotnik. Kierownikiem czytelni wybrany ks. J. Kamski, zastępcą p. Franciszek Wojewodzic. Kierowniczką chóru robotniczego p. Janina Brosiówna.

Nowy Zarząd zamierza co niedzielę urządzać odczyty, jedne wyłącznie dla robotników, drugie połączone z obrazami świetlnemi dla wszystkich. Nadto przystąpi Zarząd do ożywienia Czyteln Oświaty ludowej po wioskach okolicznych i do zakładania nowych. Pracy wiele, ale też i dużo zapału i ochoty.

Błędowa Zgłobieńska.

Dnia 2 listopada b. r. odebraliśmy książki za które w imieniu całej wsi składam serdeczne Bóg zapłać.

Po spisaniu i ugruntowaniu książek dnia 5/11 po południu w obecności 80 wieśniaków i wielkiej liczbie dzieci odbyło się uroczyste otwarcie Czytelni.

Po wstępnem przemówieniu naczelnika gminy Romana Roga, zabrał głos miejscowy nauczyciel.

Objaśnił cel Czytelni i korzyści z niej pochodzące, zachęcał do licznego uczęszczania do Czytelni, która będzie otwartą co drugą niedzielę, (w wolne niedziele jest posiedzenie „Kółka rolniczego“ i ćwiczenie straży ogniowej). W dalszym ciągu zabrał głos gospodarz Stanisław Kałucki. W swej mowie dziękował w imieniu wsi za łaskawe założenie u nas Czytelni przez Szanowne Towarzystwo.

Po przemówieniach rozpożyczył kierownik Czytelni książki i na tem zakończyła się ta uroczystość.

Dziękując jeszcze raz za łaskawe założenie Czytelni pozostaję z szacunkiem i wdzięcznością

Jan Niemiec
kierownik Czytelni.

Borek Stary, powiat Rzeszów.

Przy każdej wymianie książek zwracano uwagi na wartość pożyczanej książki, na cel i na ważniejsze momenty w danej książce zawarte. Jeżeli zaszła potrzeba, tłumaczono niezrozumiałe w przypuszczeniu znaczenia: wyrazów, zdań i intencyi, w jakiej książkę napisano. Śpiew choralny ograniczał się specyalnie do pieśni kościelnych i był czynny w każdą niedzielę podczas sumy. Biblioteka i poczytność tejże wywiera widoczny wpływ na rozwój umysłowy ludu i co za tem idzie, chęć dalszego kształcenia się. Działa ona nietylko naukowo, ale też umoralniająco na młodsze pokolenia, gdyż starsi świecą dobrym przykładem.

Emilia Bielatowicz.

Kaczyna, powiat Wadowice.

Przedewszystkiem ćwiczy się lud w czytaniu. Mniej on się zajmuje plotkarstwem, co w braku książki jest na porządku dziennym — stara się wskazówki zaczerpnięte z książek i pogadanek w praktyce okazać. *Józef Tatara.*

Łąka, powiat Rzeszów.

Czytelnia oddaje ogromne usługi w naszym Związku chrześcijańsko-społecznym i przyciąga do niego członków a dzieła naukowe stają się doradcą gospodarzy. Czytelnia sprawiła, że możliwe było w roku 1910 urządzić wspaniały obchód grunwaldzki a w styczniu b. r. wspólny opłatek. Czytelnia przygotowała ludność do założenia Spółki mleczarskiej.

Jan Tatkowski.

Mazury, powiat kolbuszowski.

W niedzielę dnia 5 listopada pojechałem ze Mszą św. do kaplicy w Mazurach i po nabożeństwie zapowiedziałem, że popołudniu o godzinie drugiej odbędzie się otwarcie czytelni.

Ludność z radością przyjęła tę wiadomość.

O oznaczonej godzinie zeszło się bardzo wiele ludzi tak gospodarzy, jak gospodyń i młodzieży obojej płci. Obszerna sala szkolna nie pomieściła zebranych, tak że wielu musiało stać na kurytarzu.

Ogółem przybyło na otwarcie czytelni przeszło 200 osób.

Przemówiłem do zgromadzonych na temat słów: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec“.

Podniosłem w przemowie mojej wartość i potrzebę czytania — czem jest dobra książka dla każdego — książka jest najlepszym przyjacielem człowieka i jeśli ją kto pokocha, uchroni go od niejednej złej rzeczy i t. d. Obecni słuchali z zapartym oddechem słów moich.

Przemówienie zakończyłem upomnieniem, by chętnie zawsze korzystali z czytelni, by szanowali i chronili od zniszczenia książki, wreszcie na samym ostatku życzyłem im błogosławieństwa Bożego w pracy nad uświadamianiem samych siebie.

Rozpoczęło się wypożyczanie książek. Wieśniacy tłumnie zaczęli się cisnąć do stolika. Chwytali przedewszystkiem za książki grube a dopytywali się bardzo o książki gospodarcze. Z tych ostatnich ani jedna nie została — wszystkie w mig rozpożyczono. Zabrano prawie wszystkie książki.

Po wypożyczeniu książek znaczna liczba gospodarzy została w sali celem przeczytania „Prawdy" i „Ojczyzny" i dla pogwarki.

Odniosłem wrażenie, że czytelnia mazurska będzie dobrze prosperować, trzeba tylko pilnować, trzeba pracy, pracy i jeszcze raz pracy.

Ks. Czesław Broda
katecheta w Raniżowie (via Rzeszów).

Medynia Głogowska, powiat Łańcut.

Jednym z najbardziej oświatowych czynników we wsi jest Czytelnia, a już samo określenie takie mówi o sobie, że niesie ona gruntowne korzyści dla ducha, niwecząc złe, a rozszerza nowe widnokręgi, dotychczas ściśniętych nieświadomością pojęć ludu wiejskiego. *Marya Sontkowska.*

Mników, powiat Kraków.

Mogę tylko tyle powiedzieć, co poprzednio, że czytanie książek z Czytelni zatrzymuje młodszych i starszych od szynków lub gromadzenia się w innych chatach na niezbyt etyczne pogwarki, a to już bardzo wiele znaczy. *Antonina Munkaczy.*

Mydlniki, powiat Kraków.

Czytelnia powinna się znajdować w każdej wsi. Budzi ciekawość i zamiłowanie do czytania. Na tle religijno-moralno-patryotycznym daje strawę dla umysłu i serca zdrową i poczciwą.
Jakób Bieniarz.

Kronika T. O. L.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kardynała Jana kniazia z Kozielska Puzynę, Księcia-Biskupa krakowskiego, Najdostojniejszego Protektora Towarzystwa Oświaty Ludowej w Krakowie, odbyło się według uchwały Zarządu Głównego Tow. Oświaty Ludowej. Dnia 26 października b. r. o godzinie 10 rano w archiprezbyteryalnym kościele Maryackim w Krakowie odprawił ks. kanonik J. Masny, członek Zarządu Głównego T. O. L., przed uprzywilejowanym ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego uroczystą wotywę, podczas której dyrektor chórów maryackich, p. Niepielski wykonał kilka utworów muzycznych. Na Mszę Świętą przybyło przedstawicielstwo Tow. Oświaty Ludowej i pobożna publiczność. Po nabożeństwie wyrazili Pp. wiceprezes Towarzystwa, Dr. K. Lubecki i prof. Dr. J. Brzeziński w imieniu Zarządu Głównego gorące podziękowanie Przewielebnemu Celebransowi za łaskawe odprawienie Mszy Świętej.

Ukonstytuowanie Zarządu Głównego T. O. L. Na posiedzeniu odbytem 13. października 1911 r. Zarząd Główny wybrał z pośród siebie na wiceprezesów Towarzystwa Oświaty Ludowej pp. Dra Kazimierza Lubeckiego i Dra Antoniego Malkiewicza; na sekretarzy pp. prof. Józefa Gancarczyka i Maryę Kośmińską; na skarbników pp. prof. Konrada Mościckiego i ks. kan. J. Masnego.

Do Zarządu Głównego T. O. L. kooptowano Dra Witolda Rubczyńskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Dra Edwarda Schnaydra, radcę Sądu krajowego wyższego.

Komisye T. O. L. Do Komisyi wydawniczej wybrano na posiedzeniu Zarządu Głównego T. O. L. dnia 4 grudnia. 1911., Dra Tomkowicza, Dra Malkiewicza, insp. Udzielę, prof. Dra Brzezińskiego i ks. prof. Dra Zimmermana z prawem kooptacyi, a do Komisyi organizacyjnej ks. Mytkowicza, ks. Masnego, ks. Kalicińskiego i Dra Lubeckiego również z prawem kooptacyi.

Zastępcą Dyrektora w biurze T. O. L. ustanowiony został p. Władysław Kośmiński, rygorozant praw Uniwersytetu Jagielloń.

Do Rady katolickiej w Krakowie, złożonej z przedstawicieli Towarzystw, Redakcyj i Grup katolickich, a pozostających pod przewodnictwem Radcy Dworu Prof. Dra B. Wicherkiewicza prezesa Zarządu Głównego T. O. L. należy z ramienia T. O. L. ks. prof. kanonik J. Masny, jako wybrany delegat Zarządu Głównego, tudzież Dr. K. Lubecki, jako prezes krakowskiego Oddziału T. O. L.

Na dar dla Ojca świętego w roku jubileuszowym Skargi tj. na piękne wydanie kazania o Przenajświętszym Sakramencie z dedykacyą dla Papieża uchwalił Zarząd Główny T. O. L. przyczynić się kwotą 50 kor.

Legat na rzecz T. O. L. Ś. p. ks. Franciszek Kacz, proboszcz w Straconce, zapisał w testamencie 200 koron dla Tow. Oświaty Ludowej w Krakowie.

„Przyjaźń polsko-węgierska“ przez Dra Kazimierza Lubeckiego. Pod tym tytułem ukazała się broszura, zawierająca rozprawę o przyjaźni, jaka w ciągu dziejów okazywała się między Polską i Węgrami, oraz o pożytkach takiej przyjaźni na przyszłość, oryginalną pieśń polsko-węgierską z nutami, blizko 20 pięknych illustracyj, błogosławieństwo i podobiznę pisma Ojca św., tudzież odezwę Komitetu budowy kościółka polskiego w Budapeszcie (samych robotników kilkanaście tysięcy). Do Komitetu tego należą z pośród członków Zarządu Głównego T. O. L.: prezes Radca Dworu Wicherkiewicz, wicepreses Dr. Lubecki i prof. Brzeziński. W biurze Tow. Oświaty Ludowej (Kraków ul. Kanonicza 19 I. p.) jest do nabycia powyższa broszura po 50 hal. (z przesyłką pocztową 55 hal.); dochód na kościół polski w Budapeszcie. Ofiary na budowę kościoła nadsyłać można pod adresem: Ks. Wincenty Danek, Budapest, X. Kelemen-utca 32.

Na cele Krakowskiego Tow. Oświaty Ludowej

złożyli w dalszym ciągu:

Zofia Karakulska z Nowosielec 2 K 50 h, ks. Julian Krzyżanowski z Kosiny 2 K 80 h, Julia Grossowa z Krakowa 2 K 80 h, Kasa Reifeisena w Szczucinie 30 K, Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce 3 K, Zarząd powiatowych Kółek rolniczych z Tarnobrzega 50 K, Kasa Oszczędności miasta Krakowa 100 K, ks. Michał Gardziel w Siechłówce 2 K 80 h, Jan Piątek, kierownik szkoły z Paszczyny 3 K, ks. Edward Ślaski z Krzecina 5 K, Tadeusz Górecki z Ranizowa 1 K, Józef Gdula, kierownik szkoły z Monasterza 2 K 4 h, ks. Paweł Muroń z Niewodnej 2 K 80 h, ks. Lewicki z Trzebosi 15 K, ks. Prałat Waligóra z Komorowic 2 K 80 h, Wojdanowski Franciszek z Miżyńca 7 K 74 h, Wrzeszczyński w Maniowach 2 K, ks. Władysław Tereszkiewicz z Kalnikowa 2 K,

Czytelnia ludowa z Medyni głogowskiej 5 K, Pani Wysocka z Krakowa 5 K 60 h, Gmina Bolechowice 10 K, Wanda Pollerowa z Krakowa 2 K, Drukarnia Związkowa z Krakowa 4 K, ks. Prof. Jan Matoga z Marcyporęby 20 K, Wacławowa Oborska z Mielca 20 K, ks. Jan Biłko z Zebrzydowic, (Śląsk austr.), 2 K 80 h, ks. Stanisław Sadowski z Zimnej wody 5 K, ks. Hubert Wegmann z Zimnej wody 5 K, Emilia Bielatowicz ze Starego Borku 2 K 80 h, Józefa Sokalska z Trzcieńca 4 K, ks. Andrzej Szepieniec z Krzeszowic 2 K, Czytelnia w Okocimiu 21 K 94 h, ks. Józef Padykuła z Rajbrotu 10 K, Teodor Gorączko, kierownik szkoły i czytelni z Rudnika 1 K 20 h, Stefan Chauer z czytelni w Lesienicach 3 K, Kazimiera Dydyńska ze Strachociny 1 K 28 h, Jan Tatkowski z Łąki 5 K, ks. Izydor Steczko z Polanki Wielkiej 2 K 80 h.

Spis rzeczy za rok 1911
w roczniku II-gim „Oświaty Ludowej".